

z innym, jednej kultury z drugą, jednego wychowania z innym. Dlatego też najtrudniejszą zawsze jest wszelkiej polityki kresowej umiejętnością zdobyć silny, mocny szacunek dla władzy jawnej.

My, Polacy, byliśmy obiektem różnych polityk kresowych. Zналиśmy tę politykę, jaką inni w stosunku do nas uprawiali. Na całym świecie polityka kresowa podobna jest do tej, jakiej my byliśmy obiektem. Nie znam innej polityki kresowej, jak polityka poniżenia i ucisku, której hasłem jest: «Biada zwyciężonym!» My, Polacy, wiemy po sobie dobrze, jakie to skutki za sobą pociąga, jak niedaleko prowadzi, jak niewielkie rezultaty osiąga.

Chcę panom opowiedzieć o pewnym moim znajomym, mieszkającym w mieście i kraju, którego nie wymieniam, a w którym łapówka była prawem. Otóż powiedział on sobie: Zrobię fach z mojej uczciwości, zacznę żyć i zarabiać z uczciwości¹⁾. Albowiem tam, gdzie nieuczciwość jest powszechna — uczciwość jest rzadką, a każda rzecz rzadka jest drogą — i tam uczciwość może być interesem.

Jeżeli na całym świecie panuje nieuczciwość w polityce kresowej, ja chciałbym, by nasza polityka kresowa, była polityką uczciwą. Wznoszę ten toast za naszą uczciwą politykę kresową.

PRZEMÓWIENIE W ŁUCKU

(10 stycznia 1920 r.)

Następnego dnia, tj. 10 stycznia 1920 r., Piłsudski był w Łucku i tam do delegacji ludności wygłosił niżej przytoczone przemówienie o zadaniach, które ma społeczeństwo wołyńskie do spełnienia w tym czasie.

Przemówienie podajemy według «Monitora Polskiego» z 14 stycznia 1920 r.

Panowie!

Dziękuję wam za przyjęcie i za zaufanie, którym mnie tu wszyscy obdarzyliście. Jestem tu przedstawicielem Polski i wojsk polskich. Chciałbym bardzo, abym mógł po skończonej wojnie powiedzieć, że Polska wam dobro przyniosła, a wojska nasze nie przyniosły wam za wiele szkody. Wojsko jest

¹⁾ Mowa o Jędrzeju Moraczewskim, który w taki żartobliwy sposób wspominał swoją ongiż inżynierską pracę w Borysławiu.

wojskiem. Wojna na wszystkich rozkłada ciężary i wszyscy je ponosić muszą.

Co do waszych prośb, to wiele z nich jest takich, których od razu ziszczyć niepodobna. To, co było przez pięć lat niszczone, bo was przez pięć lat rujnowano, w jednej chwili naprawić się nie da. Wszystkich dołożę starań, aby kraj ten mógł być odbudowany, aby nikomu nie był ciężarem.

Wojna jeszcze nie skończona. Losy wojny są w ręku Boga, ale ludzie są po to, aby wojnie dopomóc. Jeśli chcecie, aby wam wojna zapewniła spokój na długo, powinniście pomagać wojskom. Jesteście tuż za frontem, za armatami, więc pomagajcie wojskom do zwycięstwa. Wiem, że częstokroć serdeczna pomoc żołnierzom była okazywana. W imieniu moich żołnierzy, których tu jestem przedstawicielem, dziękuję wam za nią.

Wołyń jest to kraj, który przeszedł wiele, bardzo wiele zmian. Dziś tak, jutro inaczej. Wczoraj niepodobne do dziś, a dziś do jutra. Te zmiany teraz przeżywamy. Jeśli chcecie, aby obecny stan był zachowany na stałe, radziłbym wam pozbyć się wzajemnych nieufności i w zgodzie dla tego pracować celu.

Wołyń zaludniony jest przez różne narodowości, religie i języki. Jeśli ludzie nie będą sobie okazywali szacunku i zaufania, to stan dzisiejszy się nie ostanie. Tylko współpraca wszystkich wyznań, stanów i narodowości może go utrzymać.

Pamiętajcie panowie, że rząd nie jest wszechmogący. Chciałbym, aby rząd mógł się oprzeć na ludności. Wtedy da wam to, czego od niego żądacie.

Wznosząc okrzyk: Niech żyje Wołyń! — dziękuję wam i żegnam was.

ODPOWIEDŹ NA PRZEMÓWIENIE REKTORA UNIwersYTETU LUBELSKIEGO

(11 stycznia 1920 r.)

W drodze powrotnej z Wołynia Piłsudski zatrzymał się w Lublinie. Przybył dnia 11 stycznia 1920 r. do Uniwersytetu Lubelskiego i na mowę rektora księdza Radziszewskiego odpowiedział niżej przytoczonym przemówieniem.

Podajemy je według «Kurierza Polskiego» z dnia 12 stycznia 1920 r.

Jego Magnificencja dotknął tej mojej słabostki, że pewne rzeczy kocham bardziej¹⁾, niż inne, z czego jednakże nie

¹⁾ Rektor wspominał o miłości Piłsudskiego do Wilna.